

ŚPIEWNIK STANU WOJENNEGO





MURY

śł. i muz. Jacek Kaczmarski wg Lluïsa Llach

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał że blisko już świt
Świec tysiące palili mu, znad głów podnosił się dym
Śpiewał, że czas by runął mur, oni śpiewali wraz z nim

e H7 e H7
C H7 C H7 e
e H7 e H7
C H7 C H7 e

Wyrwij murom zęby krat! H7 e

Zerwij kajdany, połam bat! H7 e

A mury runą, runą, runą a e

I pogrzebią stary świat! H7 e

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i głów
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał
I ciążył łańcuch, zwlekał świt, on wciąż śpiewał i grał

e H7 e H7
C H7 C H7 e
e H7 e H7
C H7 C H7 e

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt szli ulicami miast
Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam ten nasz najgorszy wróg! A śpiewak także był sam

e H7 e H7
C H7 C H7 e
e H7 e H7
C H7 C H7 e

Patrzył na równy tłumów marsz H7 e

Milczał wsłuchany w kroków huk H7 e

A mury rosły, rosły, rosły a e

Łańcuch kotysał się u nóg H7 e

Patrzy na równy tłumów marsz H7 e

Milczy wsłuchany w kroków huk H7 e

A mury rosną, rosną, rosną a e

Łańcuch kotysze się u nóg H7 e

GDY TAK SIEDZIMY

śł. Leszek Szaruga, muz. Przemysław Gintrowski

Gdy tak siedzimy nad bimbrem **a G**
Ojczyzna nam umiera **d**
Gniją w celach koledzy **C G**
Wolno się kręci powielacz **F e a**
Drukujemy ulotki
O tym, że jeszcze żyjemy
Grozi nam za to wyrok
Dziesięciu lat więzienia
Gdzieś niedaleko
Patrol jednego z nas zatrzymał
Pijemy jego zdrowie
W więzieniu to mu się przyda

KRAJ

śł. Zbigniew Herbert, muz. Przemysław Gintrowski

Na samym rogu tej starej mapy **e**
Jest kraj, do którego tęsknię **a G D/Fis e**
Jest to ojczyzna jabłek, pagórków, leniwych rzek **e**
Cierpkiego wina i miłości **a G D/Fis e**
Niestety, wielki pająk rozsnuł na nim swą sieć **a H**
I lepłą śliną zamknął **e a6**
Rogatki marzenia **e a6**
Tak jest zawsze: anioł z ognistym mieczem **e**
Pająk, sumienie **a G D/Fis e**
Na samym rogu tej starej mapy **e**
Jest kraj, do którego tęsknię **a G D/Fis e**

A MY NIE CHCEMY UCIEKAĆ STĄD

śł. Jacek Kaczmarski, muz. Przemysław Gintrowski

Stanął w ogniu nasz wielki dom	d
Dym w korytarzu kręci sznury	d
Jest głęboka naprawdę czarna noc	d
Z piwnic płonące uciekają szczury	d
Krzyczę przez okno czoło w szybę wgniatam	AB
Haustem powietrza robię w żarze wyłom	Cd
Ten co mnie widzi ma mnie za wariata	AB
Woła - co jeszcze świrze ci się śniło?	Cd
Więc chwytam kraty rozgrzane do białości	AB
Twarz swoją w oknie widzę twarz w przekleństwach	Cd
A obok sąsiad patrzy z ciekawością	AB
Jak płonie na nim kaftan bezpieczeństwa	Cd
Dym w dziurce od klucza, a drzwi bez klamek	AB
Pękają tynki wzdłuż spoconej ściany	Cd
Wsuwam swój język w rozpalony zamek	AB
Śmieje się za mną ktoś jak obłąkany	Cd
Lecz większość śpi nadal przez sen się uśmiecha	da d
A kto się zbudzi nie wierzy w przebudzenie	d B a d
Krzyk w wytłumionych salach nie zna echa	da d
Na rusztach łóżek milczy przerażenie	d B a d
Ci przywiązani dymem materacy	da C d
Przepowiadają życia swego słowa	d B a d
Nam pod nogami żarzą się posadzki	da C d
Deszcz iskier czerwonych osiada na głowach	d B a d
Dym coraz gęstszy obcy ktoś się wdziera	da C d
A my wciśnięci w najdalszy sali kąt	d B a d
- Tędy! - wrzeszczy - Niech was jasna cholera!	da C d
A my nie chcemy uciekać stąd!	d B a d
A my nie chcemy uciekać stąd!	da C d
Krzyczymy w szale wściekłości i pokory	d B a d
Stanął w ogniu nasz wielki dom!	da C d
Dom dla psychicznie i nerwowo chorych!	d B a d

SENTYMENTALNA PANNA S.

sf. i muz. Jan Krzysztof Kelus

Oczom zdumionej publiczności	a E
gdy ukazała się w teatrze	E a
nie była w pełni w moim typie	a E
ale lubiłem na nią patrzeć	E a
Szczególnie kiedy w pierwszym akcie	a d
w tej scenie z długowłosym chłopcem	d a
i młodym w kasku robotnikiem	a E
jakbyśmy byli w Europie	E a
Pstrymi barwami swych plakatów	a E
zdobiła naszych ulic szarość	E a
- jakbyśmy byli w Europie -	a E
bez krwi i szminki makijażu	E a
Zmęczyły mnie szczególnie próby	a d
- nie można wiecznie żyć w teatrze -	d a
myślałem: jutro lub pojutrze	a E
wpadnę by znowu na nią patrzeć	E a
Nie była w pełni w moim typie	a d
- szczególnie raził mnie jej język -	d a
i żyłem znowu trochę z boku	a E
i tak jak zwykle bez pieniędzy	E a
Nie była w pełni w moim typie	a d
ale lubiłem to, że jest	d a
trochę złośliwie ją nazwałem	a E
„Sentymentalna Panna S.”	E a
Gdy zniknął długowłosy chłopiec	a E
na scenie zjawił się urzędnik	E a
a na widowni coraz częściej	a E
chłopcy z resortu spraw wewnętrznych	E a
i się robiło coraz duszniej	a d
i się robiło coraz ciasniej	d a
i skąd tu wpełzła w pierwsze rzędy	a E
swótcz w mundurach różnej maści	E a
Panegiryków nie pisałem,	a d
nie próbowałem się z nią pieścić	d a

piszę ballady i piosenki	a E
a jej potrzebne były pieśni	E a
Żyłem jak zwykle trochę z boku	a d
kiedy najlepsi przegrywali	d a
mówiłem: cóż nie lubią gwiazdy	a E
tych, którzy ją wylansowali	E a
I byłem głupi tak jak inni	a d
wciąż tylko bojąc się jednego:	d a
że mogą zerwać przedstawienie	a E
sąsiedzi z kraju ościennego	E a
Nie był potrzebny żaden sąsiad	a E
- rodzimej dosyć jest kanalii,	E a
by wytłumaczyć nam na zawsze,	a E
że nie jesteśmy w PORTUGALII,	E a
żeby przypomnieć nam raz jeszcze	a d
że może POLAK do POLAKÓW	d a
że nie jesteśmy w PORTUGALII,	a E
że to nie rewolucja kwiatów	E a
Tak więc zgwałcono ją w teatrze	a E
z częścią zdumionej wciąż widowni	E a
i zostaliśmy bez niej smutni	a E
i jeszcze trochę bardziej głodni	E a
I teraz szukam jej na mieście	a d
i tęsknię za nią jak idiota	d a
i choć surowo zabronione	a E
maluję imię jej po płotach	E a
I listy piszę jej ulotne	a d
na czarnych bębnoch powielaczy:	d a
„... gdy sztuka wróci znów na afisze,	a E
zagramy trochę ją inaczej...”	E a
I piszę: „wracaj jak najprędzej,	a d
wracaj najprędzej jak się da,	d a
czekam jak zwykle bez pieniędzy	a E
Sentymentalny JKK”	E a

NIE LUBIĘ

śł. muz. Włodzimierz Wysocki, tłum. Jacek Kaczmarski

Nie lubię gdy mi mówią po imieniu	e
Gdy w zdaniu jest co drugie słowo - brat	e H7
Nie lubię gdy mnie klepią po ramieniu	H7
Z uśmiechem wykrzykując - kopę lat!	H7 e
Nie lubię gdy czytają moje listy	e
Przez ramię odczytując treść ich kart	E7 a
Nie lubię tych co myślą że na wszystko	a e
Najlepszy jest cios w pochylony kark	H7 e
Nie znoszę gdy do czegoś ktoś mnie zmusza	f
Nie znoszę gdy na litość brać mnie chce	f C7
Nie znoszę gdy z butami leżą w duszę	C7
Tym bardziej gdy mi napluć w nią starają się	C7 f
Nie znoszę much co żywią się krwią świeżą	f
Nie znoszę psów co szarpią mięsa strzęp	F7 b
Nie znoszę tych co tępo w siebie wierzą	b f
Gdy nawet już ich dławi własny pęd!	C7 f
Nie cierpię poczucia bezradności	fis
W jakim zaszczute zwierzę patrzy w lufy strzelb	fis Cis7
Nie cierpię zbiegów złych okoliczności	Cis7
Co pojawiają się gdy ktoś osiąga cel	Cis7 fis
Nie cierpię więc niewyjaśnionych przyczyn	fis
Nie cierpię niepowetowanych strat	Fis7 h
Nie cierpię liczyć nie spełnionych życzeń	h fis
Nim mi ostatnie uprzejmy spełni kat	Cis7 fis
Ja nienawidzę gdy przerwie mi rozmowę	g
W słuchawce suchy metaliczny szcęk	g D7
Ja nienawidzę strzałów w tył głowy	D7
Do salw w powietrze czuję tylko wstręt	D7 g
Ja nienawidzę siebie kiedy tchórzę	g
Gdy wytłumaczeń dla łajdactw szukam swych	G7 c
Kiedy uśmiecham się do tych którym służę	c g
Choć z całej duszy nienawidzę ich!	D7 g
Kiedy uśmiecham się do tych którym służę	c g
Choć z całej duszy nienawidzę ich!	D7 g

OBŁAWA

śl. i muz. Jacek Kaczmarski

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smacznie sobie spał	a C G C
I spały małe wilczki dwa - zupełnie ślepe jeszcze	F E
Wtem stary wilk przewodnik co życie dobrze znał	a C G C
Łeb podniósł warknął groźnie aż mną szarpnęły dreszcze	F E
Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń	a F E a
Woń która tłumi wszelki spokój zrywa wszystkie sny	F E
Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz: „goń”	a F E a
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy!	F E
Obława! Obława! Na młode wilki obława!	a C G C
Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!	F E
Krąg w śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!	a C G C
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!	F E a
Ten który rzucił na mnie się niewiele szczęścia miał	a C G C
Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany	F E
Gdym teraz - ile w łapach sił - przed siebie prosto rwał	a C G C
Ujrzałem małe wilczki dwa na strzepy rozszarpane!	F E
Zginęły ślepe, ufne tak, puszyste kłębki dwa	a F E a
Bezradne na tym świecie złym, nie wiedząc kto je zdławił	F E
I zginie także stary wilk choć życie dobrze zna	a F E a
Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi!	F E
Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząca	a C G C
Lecz tutaj też ze wszystkich stron zła mnie otacza woń!	F E
A myśliwemu co mnie dojrzał już się śmieją oczy	a C G C
I ręka pewna, niezawodna, podnosi w górę broń!	F E
Rzucam się w bok, na oślep gnam aż ziemia spod łap tryska	a F E a
I wtedy pada pierwszy strzał co kark mi rozszarpuje	F E
Pędzę, słyszę jak on klnie! Krew mi płynie z pyska	a F E a
On strzela po raz drugi - lecz teraz już pudłuje!	F E
Wyrwałem się z obławy tej schowałem w obcy las	a C G C
Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna	F E
Leżałem w śniegu jak nieżywy długi długi czas	a C G C
Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna!	F E
Lecz nie skończyła się obława i nie śpią gończe psy	a F E a
I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie	F E
Nie dajcie z siebie zedrzyć skór! Brońcie się i wy!	a F E a
O, bracia wilcy! Brońcie się nim wszyscy wyginiecie!	F E

MUR

śl. Zbigniew Herbert, muz. Przemysław Gintrowski

Stoimy pod murem	e
Zdjęto nam młodość jak koszule skazańcom	h e
Czekamy	h e
Zanim tłusta kula	e
Usiądzie na karku	h e
Mija dziesięć, dwadzieścia lat	h e
Mur jest wysoki i mocny	G D e
Za murem jest drzewo i gwiazda	G D e
Drzewo podważa mur korzeniami	G D e
Gwiazda nagryza kamień jak mysz	G D e
Za sto, dwieście lat	a
Będzie już małe okienko	h e
Będzie już małe okienko	h e
Już małe okienko	h e
Małe okienko	h e

POKOLENIE

śl. Krzysztof Maria Sieniawski, muz. Przemysław Gintrowski

Spójrz, niewidomy, co za świat	a e
Szerokiej drogi, chromy!	e
Wstuchaj się, głuchy, w dźwięków grad!	a e
O szczęściu, durniu, pomyśl!	e
I za tych co w więzieniu - pij	F C e
W mieszkaniu wynajętym	F C e
Jeszcze dwadzieścia pięć lat żyj	F e
Wyżej wznies głowę, ścięty!	F E4 E
Ach, mój niemowo, cóż za głos!	a e
Podaj mi dłoń, bezręki!	e
Karłom wyznaczyć trzeba wzrost	a e
By stał się Człowiek Piękny	e
I żeby mogli sypać nań	F C e
Deszcz manny nieustanny	F C e
Na bacność dziś, garbusie, stań!	F e
Bądź zdrow, śmiertelnie ranny	F E4 E

ŹRÓDŁO

śl. i muz. Jacek Kaczmarski

Płynie rzeka wąwozem jak dnem koleiny	e
Która sama siebie żłobiła	e
Rosną ściany wąwozu, z obu stron coraz wyżej	C
Tam na górze są ponoć równiny	C D G
I im więcej tej wody, tym się głębiej potoczy	a e
Sama biorąc na siebie cień zboczy	C B0 H
Piach spod nurtu ucieka, nurt po piachu się wije	e
Własna w czeluść ciągnie go siła	e
Ale jest ciągle rzeka na dnie tej rozpadliny	C
Jest i będzie, będzie jak była	C D G
Bo źródło	e
Bo źródło	a
Wciąż bije	C B0 H (e e9 H)
A na ścianach wysokich pasy barw i wyłobień	e
Tej rzeki historia, tych brzegów	e
Cienie drzew powalonych, ślady głązów rozmytych	C
Muł zgarnięty pod siebie wbrew sobie	C D G
A hen, w dole blask nikły ciągle ziemię rozcina	a e
Ziemia nad nim się zrastać zaczyna	C B0 H
Z obu stron żwir i glina, by zatrzymać go w biegu	e
Woda syczy i wchłania lecz żyje	e
I zakręca, omija, wsiąka, wspina się, pieni	C
Ale płynie, wciąż płynie wbrew brzegom	C D G
I są miejsca gdzie w szlamie woda niemal zastygła	e
Pod kożuchem brudnej zieleni	e
Tam ślad, prędzej niż ten kto zostawił go, znika	C
Niewidoczne bagienne są sidła	C D G
Ale źródło wciąż bije, tłoczy puls między stoki	a e
Więc jest nurt, choć ukryty dla oka	C B0 H
Nieba prawie nie widać, czeluść chłodna i ciemna	e
Niech się sypią lawiny kamieni	e
I niech łączą się zbocza bezlitosnych wąwozów	a e
Bo cóż drąży kształt przyszłych przestrzeni	a e
Jak nie rzeka podziemna	C B0 H
Groty w skałach wypłucze	a
Żyły złote odkryje	e

MODLITWA O WSCHODZIE SŁOŃCA

śl. Natan Tenenbaum, muz. Przemysław Gintrowski

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy	E A E
Przed mocą Twoją się ukorzę.	A E H E
Ale chroń mnie Panie od pogardy	E A E A E
Od nienawiści strzeż mnie Boże.	A E H E
Wszak Tyś jest niezmierzone dobro	E A E A E
Którego nie wyrażą słowa.	A E H E (E A)
Więc mnie od nienawiści obroń	E A E A E
I od pogardy mnie zachowaj.	A E H E
Co postanowisz, niech się ziści.	E A E A E
Niechaj się wola Twoja stanie,	A E H E
Ale zbaw mnie od nienawiści	E A E A E (A)
Ocal mnie od pogardy, Panie.	E H E

SPIS PIOSENEK

Mury / 3

Gdy tak siedzimy / 4

Kraj / 4

A my nie chcemy uciekać stąd / 5

Sentymentalna panna S / 6

Nie lubię / 8

Obława / 9

Mur / 10

Pokolenie / 10

Piosenka dla córki / 11

Źródło / 12

Modlitwa o wschodzie słońca / 13



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**